Nr. 92. Niedziela 1. Lipca 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Teobalda.

Poniedziałek. Nawiedz. N. M. P.
Wtorek. Heliodora. Anatola.

Środa. Józefa Kalasantego.
Czwartek. Filomeny p. Cyryli.
Piątek. Izajasza pror.
Sobota. Pulcherji p.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na jelenie, koz[redacted]
cze) i ptactwo wodne w ogó[redacted]

Zaproszenie do przedpłaty.

We Lwowie:

kwartalnie	3 zł. 60 ct.
miesięcznie	1 „ 20 „
półmiesięcznie	**— „ 60 „**
za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 20 „

Na prowincji:

kwartalnie	4 zł. 80 ct,
miesięcznie	1 „ 60 „
za pół miesiąca	— „ 80 „

Numera „Kurjera Lwowskiego" sprzedaje administracja przy ulicy Akademickiej l. 3 od pół do 8 rano do 8 wieczór i wszystkie lwowskie księgarnie.

Wiec ruski we Lwowie.

II. Referent w sprawach szkolnych p. Kornel Ustjanowicz, redaktor *Zerkała*, powołując się na referat poprzedni, powiada, że podniesienie ekonomiczne i społeczne narodu bez oświaty jest niemożliwe i żąda praktycznego kierunku w kształceniu ludu. 6 lat jest dosyć czasu, aby nauczyć czego potrzeba, byle tylko nie zaprzątać dzieciom głów niepotrzebnie astronomją, gramatyką, geografją!... (okrzyki uznania), nauczyć zaś natomiast rzeczy praktycznych, gospodarczych. Mowca zarzuca dalej seminarjom nauczycielskim niepraktyczny kierunek, zarówno męskim, jak żeńskim, przechodzi następnie do tendencyj polonizacyjnych, ilustrując w sposób drastyczny postępowanie nauczycieli-polaków, którzy powiadają „ja nie znam języka ruskiego!", mimo, że uczą dzieci ruskie i przytacza na to wiele przykładów, które wywołują żywe objawy oburzenia, oburzenie zaś to dochodzi do kulminacyjnego punktu, g[redacted] mówca oświadcza gorąco, że przymusowa nau[redacted] języka polskiego jest pogwałceniem konstytuc[redacted] Referent zarzuca następnie i własnym rodako[redacted] że nie dość dbają o przysługujące im prawa j[redacted] zykowe w szkole i wzywa do wytrwałego i[redacted] przestrzegania.

Przedstawiono następnie i przyjęto z apla[redacted] zem rezolucje zaopatrzone dewizą, że „Gali[redacted] jest krajem rolniczym, z ludnością przeważnie r[redacted] ską — szkoły więc jej powinny odpowiadać ek[redacted] nomicznym potrzebom kraju i potrzebom narod[redacted] wości ruskiej". Rezolucje żądają:

1. Reorganizacji wykładów w szkołach lud[redacted] wych i seminarjach nauczycielskich w duchu, o[redacted] powiadającym rolniczym i przemysłowym potrz[redacted] bom ludu; 2) zniesienia wykładowego języka p[redacted] skiego w szkołach ludowych, w których licz[redacted] młodzieży ruskiej przeważa nad polską, równ[redacted] jak i zniesienia przymusowej nauki języka p[redacted] skiego w szkołach ludowych z językiem wyk[redacted] dowym ruskim; 3) odwołania inspektorów okręg[redacted] wych w Galicji wschodniej, którzy nie mają kw[redacted] lifikacji z języka ruskiego; 4) ścisłego zasto[redacted] wania ministerjalnego rozporządzenia z r. 187[redacted] utrakwistycznych (mięszanych, polskich i ruski[redacted] seminarjach nauczycielskich, zarówno męski[redacted] jak żeńskich i zaprowadzenia przy nich sz[redacted] wzorowych z językiem wykładowym ruskim; [redacted] przedłożenia rządowego, wystosowanego do S[redacted] mu krajowego, któreby spowodowało rewizję i [redacted] organizację ustawy sejmowej z r. 1867 w my[redacted] art. XIX. praw zasadniczych, równie jak i rew[redacted] zję i reorganizację statutu rady szkolnej z tego[redacted] roku w duchu narodowego równouprawnienia i 6) zniesienia rozporządzenia rady szkolnej krajowej z r. 1868 o języku urzędowym polskim w szkołach ruskich.

Referat w sprawie Dobromilskiej przedstawił p. Audykowski, spółpracownik *N. Prołomu*. Maluje on w żywych barwach dawną świetność i o[redacted]

[redacted] z 21. grudnia 1867, gwarantującego [redacted] cerkwi ruskiej.

Rezolucje w sprawach prawno-politycznych wraz z przemówieniem prof. Wachnianina, podamu w trzecim i ostatnim artykule.

---

13)

Małaszka

przez

Gabryelę Śnieżko Zapolską.

(Ciąg dalszy).

Słoneczne promienie wpadły do pokoju przez kolorowe szyby i barwiły czerwono lub niebiesko suknie i twarze obecnych. Jedno z tych purpurowych świateł oblało nagle twarz Małaszki — zdawała się płonąć i palić jakimś demonicznym blaskiem. — Tymczasem bojaryn kończył swą przemowę, a oddając korowaj, prosił o błogosławieństwo. Rozpoczęła się ceremonja ukłonów, niewymownie przykra dla Małaszki, ciężko jej było zginać dumny kark przed państwem. To też odetchnęła, gdy jaśnie pani uwalniając państwa młodych od nużącej powinności, kazała zaśpiewać coś z weselnych pieśni. Uczyniła to na usilne prośby hrabiny, którą to wszystko niezmiernie zaanimowało.

Gromada po krótkiej naradzie zaintonowała cudnie piękną pieśń sieroty, wychodzącej za mąż:

„Razstupisa, razstupisa
Mat' syra zemla
Razkalisa grobowa doska
Probudisa rodnoj batiuszka
Mnie nie godok u was godowat'. —"

Spiewali przycieszonemi stłumionemi głosami. Spiew ich miał urok dziwny, poezję pełną prostoty. Ta melodja sieroca, pełna skargi i cichego bolu, w ustach tych spracowanych ludzi, nabierała właściwego wyrazu i odpowiedniego dźwięku. Po srodku stał Julek ze spuszczoną głową. Słowa pieśni stosowały się do jego położenia. Bez ojca i matki, prawdziwy sierota, brał sobie za żonę dziewczynę, która go nie kochała. Wiedział o tem, czuł, że ona go kochać nie może, a mimo to wiązał się z nią na życie całe. Odwrócił głowę i spojrzał na Małaszkę. Serce jego ścisnęło się, jakieś dziwne, nieokreślone w umyśle powstało przeczucie. Dziewczyna oblana purpurowem światłem patrzyła wciąż płonącemi oczami w bladą twarz hrabiego, on zaś uśmiechał się ku niej, przymrużając powieki.

Całe strojne grono dam, zasłuchane w smutną chłopską piosenkę, stało nieruchome na progu, zapominając drwinek i złośliwych uwag. Rzekłbyś, że ta dziecięca melodja kołysze do snu te ironiczne, sarkastyczne słowa, zamarłe na ukarminowanych ustach pięknych kokietek. Wobec tej nieskażonej brudnym realizmem poezji, milkły sceptyczne żarciki — chłopska piosenka z tryumfem wpływała w złociste komnaty, napełniając dźwiękiem swoim wyniosłe ściany pałacu.

* * *

Pominiemy opisy wesela i ślubnych uroczystości. Wszystko odbyło się tak, jak zwyczaj każe i jak się godzi. W niespełna tydzień Małaszka w namitce i z obciętemi kosami krzątała się po ładnej, białej chacie, stojącej tuż przy wjazdowej bramie.

Obowiązkiem jej było — gdy posłyszy turkot powozu, czemprędzej otwierać szeroko wrota, a potem je zamykać. Wypełniała to z przyjemnością wielką. Dużo gości bywało w tych czasach w gotyckim pałacyku. Dzień ślubu jaśnie panny nadchodził, a jakkolwiek sam ślub miał się odbyć w Warszawie, wiele osób złączonych czy to węzłami przyjaźni czy pokrewieństwa, przyjechało nawet z dalszych stron. Małaszka w krasnej spódnicy i wyszytej koszuli, świeża jak róża, z uśmiechem zalotnicy miejskiej, wybiegała z chaty i chwytała silną dłonią ciężkie drewniane skrzydło bramy.

Koło niej przejeżdżał to amerykan, zaprzężony parą rasowych anglezów, to zgrabny koczyk z czwórką szpaków ustawionych w „poręcz". — Czasem jak błyskawica mignął tarantas z węgrzynkiem na koźle, lub ciężko sapiąc wtoczyła się poważna kareta.

Małaszka miała odpowiedni zapas uśmiechów i spojrzeń, któremi darzyła przejeżdżających. Wrodzonym sprytem umiała zastosować wyraz swej twarzy, stosownie do rodzaju ekwipażu, lub osób w nim siedzących. Z amerykanem była dumną i imponującą, do koczyka przesyłała skromne i łagodne spojrzenie, karecie usuwała się z drogi z postawą pełną szacunku — za to dla tarantasa chowała cały arsenał zabójczych płomieni, rzuconych z pod długich jasnych rzęs.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Konfiskata. Wczorajszy numer *Kurjera Lwowskiego* został skonfiskowany przez c. k. prokuratorję za ustęp w fejletonie, omawiający stopień istniejącej w Austrji swobody prasy. Urządziliśmy nowy nakład jak najrychlej i następną pocztą rozesłaliśmy go naszym prenumeratorom.

Z życia towarzyskiego. P. Józef Bliziński, jeden z najznakomitszych naszych komedjopisarzy, autor „Pana Damazego", „Marcowego Kawalera" i „Rozbitków", przybył do naszego miasta, dla osobistego pokierowania próbami nowej jego sztuki „Uczuciowi", która dzisiaj na scenie naszego teteatru wystawiona będzie, — P. Władysław Bełza, [redacted] Lam, ale nie ten, który aspiruje do hofratowstwa, tylko ten, który jest prawdziwym Janem Lamem, wspomina w wczorajszej kronice *Dziennika Polskiego* o naszym artykule „Stadniki i Altruiści" i powiada, że znaczenia istniejącej między nimi różnicy nie ocenia, bo przypuszcza, że jedni będą kąsać, a wierzgać drudzy. Owoż przypuszczać wszystko wolno, ale wszelkie przypuszczenie ma dopiero wtedy umiejętną wartość, gdy na umiejętnej zbudowane jest podstawie. Nam się jednak zdaje, że dzisiaj po gruntownych pracach Comte'a i Littre'go z jednej strony, a Spencera, Bagehota z drugiej, wykazujących, że w szeregu dziejów i w formacji państw wyraźnie się zamarkowuje różnica między dążeniami stadowemi *(les instincts du troupeau)* a altruistycznemi aspiracjami *(les instincts sociaux)*, chcieć coś przypuszczać sprzecznego z temi badaniami, trzeba się wpierw dwa razy namyśleć, a dopiero potem wierzgnąć lub ukąsić. Z tem wszystkiem nie jestżeto jednak rzeczą dziwną, że ci ludzie, których spekulacja umysłowa nie wyszła po za obręb koncepcyj politycznych, stworzonych rokiem 1848, nie są w stanie zrozumieć tego wszystkiego, co nauki polityczne potem dokonały i wszystko to dla nich wydaje się niejasnem, chaotycznem, ciemnem...

Sprostowanie. W wczorajszem naszem sprawozdaniu z wiecu ruskiego wkradło się kilka omyłek drukarskich. Wiec skończył się nie o 3 lecz o 5tej, przewodniczył nie prof. Antosiewicz, lecz prof. Antoniewicz, w ustępie zaś „Dochody krajowe płyną z dodatków do podatków państwowych i wynoszą przeszło półtrzecia miljona dodatków k r a j o w y c h i p ó ł t o r a m i l j o n a powiatowych" — słowa podkreślone wypuszczono, wskutek czego wyszedł bezsens.

Wypadek. W niedzielę popołudniu smutny wypadek miał miejsce w gmachu teatralnym. W tym starym budynku, pełnym ciemnych korytarzy, najrozmaitszych zakamarków i karkołomnych schodów, jeden z wyrobników idąc po jakichś rusztowaniach trzeciego piętra, poślizgnął się i spadł aż na dół. Biedak ten pokaleczył się tak okropnie, że wkrótce ducha wyzionął...

Zgromadzenie robotników odbędzie się dzisiaj o godzinie 2 popołudniu w sali ogrodu Prochaski. Na porządku dziennym: 1) nowa ustawa przemysłowa, 2) fachowe stowarzyszenia.

Zabawa ogrodowa. Na cel godny zaiste powszechnego poparcia, bo na dochód funduszu dla wdów i sierót po istotach będących w najopłakańszem może położeniu w społeczeństwie, po dinrnistach, którzy po długoletniej i ciężkiej nieraz pracy, niemogą zapewnić rodzinie najskromniejszej pensji, na dochód więc tych sierót, które ojcowie pozostawiają w największej zazwyczaj nędzy, odbędzie się dzisiaj na górze zamkowej zabawa ogrodowa w połączeniu z loterją fantową. Jesteśmy pewni, że publiczność nasza licznie pospieszy na przyjemną rozrywkę, za którą skromna opłata otrze łzę niejednej sierocie.

Sługi nasze. Narzekamy wszyscy na sługi, irytujemy się ich niezdarnością, lenistwem i uporem, a oburzamy się ich nieuczciwością. Jednakże ilekroć wypadnie poprzeć jakiś plan, projekt lub instytucję, mającą na celu podniesienie czy moralnego, czy umysłowego rozwoju tej warstwy mieszkańców Lwowa, tylekroć usuwamy się od pracy i to nie dla czego innego, tylko z powodu właśnie tego samego lenistwa, które u sług naszych tak wysoce nas irytuje. Dowodem tego jest szkoła sług, założona we Lwowie staraniem i ofiarnością kilku ludzi zacnych, znanych ze swej pracy we wszystkich gałęziach obywatelskiej działalności. Szkoła ta istnieje już od lat kilku, a czy która z pań naszych, pochopna do częstych narzekań na sługi, zajrzała kiedy do tej szkoły, postarała się o jej rozwój, przyłożyła choćby jedną cegiełkę do jej gmachu?

Dzisiaj o godzinie 4 popołudniu odbędzie się w tej szkole uroczyste zamknięcie szkolnego roku. Byłoby rzeczą tedy bardzo rozumną i prawdziwie obywatelską, gdyby panie nasze zechciały poświęcić godzinkę czasu i udały się na ratusz, na III piętro, dla przyjrzenia się tej uroczystości. Dla nich będzie to rozrywką, nietyle może zajmującą co romans francuski, ale za to pożyteczniejszą; dla sług zaś będzie ich obecność bodźcem do pracy szkolnej. Zobaczą te dziewczęta, że inteligentna publiczność interesuje się szkołą, że zatem ceni więcej te sługi, które do niej uczęszczają. My chadzamy często na ratusz dla robienia nudnej polityki; niechże nasze panie udadzą się tam choćby raz do roku dla zrobienia czegoś, co będzie niezawodnie pożyteczniejszem niż nasza polityka.

Dezynfekcja. Cholera w Egipcie się wzmaga, lada dzień wybuchnie w Turcji azjatyckiej, stamtąd przeniesiona rychło zostanie do Konstantynopola, a mniej więcej ku końcowi bieżącego miesiąca pojawi się w środkowej Europie. Tak bywało zawsze, więc tak będzie i teraz, bo zresztą nie ma żadnej racji, żeby tak być nie miało. Wprawdzie w ciągu tych dziesięciu lat, które ubiegły od ostatniej wielkiej cholery, medycyna znaczne zrobiła postępy i lepiej niż wtedy potrafi nad nią zapanować. Ale za to publiczność ani o włos nie posiada dziś więcej wiadomości z hygieny, niż posiadała wówczas, a służba sanitarna jest tak samo teraz lichą, jak była wtedy.

Może potrzeba na to dowodu? Mamy go pod ręką. Zwyczajem jest we wszystkich miastach, że z nastaniem lata odbywa się jeneralna dezynfekcja wszystkich kanałów. Innych lat robiono ją i we Lwowie. Wszyscy pamiętamy, jak jeździły po mieście magistrackie wozy z jakąś białą a płynną masą, którą zalewano otwory kanałów, kloaczne doły, ścieki, zlewy etc.

W tym roku ani śladu owych wozów. Oddano Lwów na opatrzność bożą, pod pretekstem zapewne, że to drogo kosztuje.

Swoją drogą, że taka dezynfekcja nie wiele pomaga i że miasto, nie mające ani kanałów przyzwoitych, ani wodociągów, ani asfaltowanych dziedzińców, ani żadnej innej rzeczy, niezbędnej do podniesienia jego zdrowotności, niewiele z dezynfekcji kanałów zysku wyciągnie. Najzupełniejsza na to zgoda — ale czyż stąd płynie racja, aby zgoła nic nie robić dla tego, że wszystkiego od razu zrobić nie można?

Wypowiadamy to oczywiście nie dla tego, żeby zamarkować czy jaką niechęć do teraźniejszej Rady miejskiej, czy jaką niewiarę w energię zacnego jej prezydenta. Owszem, jesteśmy zdania, że dawno już miasto nasze nie miało tak dobrej jak teraz reprezentacji. Ale programy, aby właśnie skorzystało ono z tego trzechlecia jak najwięcej, aby wszystko co w wielkim stylu i na wielką skalę zrobić można, zrobiono właśnie teraz, kiedy inteligencja tworzy Radę i decydować może o losie i przyszłości Lwowa. Tymczasem, jak dotąd, różnicy żadnej nie widzimy, Lwów się nie cywilizuje, nie przybiera europejskiej szaty, ale jest sobie dalej, tak jak był, ordynarną, „halbazjatycką" mieściną, pełną pyłu, błota, zatruwających miazmatów i niemożebnej woni.

Z prasy. Od trzech lat wychodzi we Lwowie skromne a bardzo pożyteczne pisemko. Nosi ono tytuł *Przewodnik gimnastyczny* i jest organem tutejszego towarzystwa gimnastycznego „Sokół". Zamknięte w ciasnych granicach maluczkiej dziedziny gimnastyki, spełnia swe zadanie sumiennie, z całą skrzętnością i starannością. Zamieszcza artykuły naukowe, poruszające temata fizjologiczne i anatomiczne, będące w związku z gimnastyka, a opracowane w sposób nieskończenie przystępny. Dział obszerny poświęca opisowi przeróżnych ćwiczeń, sumienną prowadzi kronikę wypadków, odkryć, wynalazków etc. na polu gimnastyki; słowem w skromnym swym zakresie prawdziwą usługę oddaje naszemu społeczeństwu. Redaktorem tego pisemka jest powszechnie szanowany dr. Tadeusz Żuliński.

Z literatury. W szeregu wydawnictw Macierzy opuściła teraz prasę książeczka, nosząca porządkowy numer ósmy, a tytuł: „Dobry syn. bajka z przed lat tysiąca". Z kilkunastu starosławiańskich bajek ułożył p. Władysław Bełza śliczniutką powiastkę, osnutą na tle miłości syna do matki. Dla poratowania zdrowia swej rodzicielki musi ten syn udać się za siedm gór i siedm rzek po życiodajną wodę. W podróży tej napotyka jednak na tysiączne przeszkody i pokusy; ale miłością do matki przejęte jego serce pokonywa je wszystkie, a chłopiec wraca z cudownym lekiem i matce życie przywraca. Rzecz jest napisana językiem ładnym, jasnym i pełnym ślicznych ludowych zwrotów i wyrażeń. A odczytana na jednem z tegorocznych posiedzeń Koła literackiego, uwieńczona była szczerym oklaskiem.

W Bolszowcach między Bursztynem a Haliczem otwartą została dnia dzisiejszego c. k. stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Karty korespondencyjne. Jeneralna dyrekcja poczt w Bukareszcie wydała rozkaz wszystkim urzędom pocztowym w Rumunji, aby nie doręczały publiczności kart korespondencyjnych, na których znajdują się jakiekolwiek dopiski po stronie adresowej, — lecz zwracały je do miejsca skąd wysłano. Rumunja stosowała się w tej mierze do przepisu międzynarodowej konwencji pocztowej paryskiej.

Zamordowanie Słowika w Krakowie. W ostatnim dniu rozprawy, przesłuchano jeszcze paru świadków i odczytano protokoły spisane z nieobecnymi świadkami, jako też odezwy policji i sądów karnych, dotyczące obydwu oskarżonych. O godzinie 11 zakończyło się postępowanie dowodowe, a prokurator rozpoczął swój wywód, który wraz z mowami obrońców, przeciągnął się do godziny drugiej.

Po półgodzinnej przerwie postawił przewodniczący przysięgłym 12 pytań, dotyczących zbrodni morderstwa, kradzieży w kaplicy cmentarnej, kradzieży u Michała Brunnera, oszustwa na szkodę Ignacego Kasztelewicza, kradzieży u Wilhelma Malchera i Jana Dworzańskiego, kradzieży u Amalji Jaroszowe', u Jośla Podporcera i Ludwika Lipińskiego. Jak widzimy, zebrała się spora sumka różnych ubocznych spekulacyj kodeksem zabronionych, których dokonali oskarżeni po różnych miejscach Galicji. Prawie na wszystkie pytania odpowiedzieli przysięgli potakująco. Jedynie na pytanie drugie, czy Czarnomski brał w zamordowaniu czynny udział, odpowiedzieli 7 głosami tak, a 5 nie; natomiast na 3 pytanie ewentualne, w kierunku dalszej wspólwiny w zbrodni rozbójniczego morderstwa, odpowiedzieli jednogłośnie, tak.

Co do Wasilewskiego zaś, czy jest winnym zbrodni rozbójniczego morderstwa jako bezpośredni sprawca, odpowiedzieli 11 głosami tak.

O godzinie pół do szóstej trybunał wydał wyrok, skazujący Aleksandra Wasilewskiego na karę śmierci przez powieszenie, a Romana Kazimierza Czarnomskiego na karę ciężkiego więzienia przez lat 18.

Wasileweki zastrzegł sobie trzy dni do namysłu, zaś Czarnomski zgłosił zaraz odwołanie od kary.

Przy wyprowadzeniu z sali rzekł Wasilewski do prokuratora z ironją: dziękuję panu — a do

przysięgłych „pamiętajcie, będziecie mnie niewinnego mieć na sumieniu.

Sprawa Tisza-Eszlarska. „Cały proces ten skandaliczny — pisze w świętem oburzeniu sprawozdawca jednego z dzienników wiedeńskich — jasno dowodzi, że fale cywilizacji nie tylko nie zalały kraju korony Stefana, ale nawet nie zrosiły go jeszcze. Postępowanie węgierskiego społeczeństwa, jakoteż cały przebieg procesu przenosi nas— powiada dalej — w zamierzchłe czasy barbarzyństwa".

I według tego sprawozdawcy wszyscy ci, którzy zeznają na korzyść oskarżonych, są zacni, uczciwi i cywilizowani, przeciwnie, ktokolwiek rzuci choćby cień podejrzenia na żydów o zbrodnię poszlakowanych, jest zdaniem tego „sprawiedliwego" publicysty, człowiekiem bez wiary, dzikim, kłamcą, oszustem, a nawet zbrodniarzem.

Wszyscy świadkowie, którzy na korzyść obwinionych zeznawali, mówili przekonywująco, u uprzedzonych nawet zasługiwali na wiarę, a na odwrót, ci, co podobnie jak Maurycy nie wahali się obciążyć sumienia fałszywemi zeznaniami, całem zachowaniem się wzbudzali nieufność; [są to indywidua liche, wyuczone i przekupione. I takim ludziom okazuje publiczność przysłuchująca się rozprawie swoją sympatję i oznaki zadowolenia.

„Jasną jest tedy rzeczą — konkluduje rzeczony reporter — że poczucie sprawiedliwości nie zakiełkowało jeszcze w społeczeństwie węgierskiem. „Justitia regnorum fundamentum" nie ma dla Węgrów żadnego znaczenia i dlatego też wszelkie żądania polityczne i narodowościowe Węgier musimy uważać jako nie mające żadnej podstawy".

„I dziwią się Węgrzy — powiada w innem miejscu — że rząd austrjacki większym się cieszy kredytem, aniżeli węgierski". Rozwiązania tej zagadki, której nie mogą objaśnić wprost „finansowe sfery" każe szukać w toczącym się procesie. Jest to aż nazbyt wyraźna skazówka, jak powinien proces się zakończyć, jeżeli rząd węgierski chce przeprowadzić pomyślnie konwersję złotej renty.

W dziewiątym dniu rozprawy przesłuchano kilku świadków, na czem zakończył przewodniczący pierwszą częśc procesu, dotyczącą zbrodni zamordowania Estery Solymossy.

Świadek Gabryel Tanyi zeznaje, że widział w pamiętną sobotę około godziny 11 przed południem idącą ze sklepu Esterę. Tego samego zaś dnia usłyszał o jej zniknięciu.

Następny świadek Wolf Wertheimer zeznaje przy rozprawie zupełnie inaczej, aniżeli w śledztwie. Obecne jego zeznania wypadają na korzyść oskarżonych.

Nauczyciel z Eszlar Herman Teuermann, uczył Maurycego i powiada, że nie zauważył nigdy, aby chłopak kłamał.

Julja Meszaros służyła u Recsky'ego w tym czasie, gdy Maurycego z Tisza-Eszlar przywieźli żandarmi. Nie widziała atoli, aby chłopak płakał i nie wie, żeby mu jakąkolwiek przykrość wyrządzono. Co się tyczy podpatrywania pod oknem i przysłuchiwania się indagacji Maurycego, zaprzecza ona dotychczasowym świadkom, gdyż jak zeznaje, nie można było nic widzieć, ani słyszeć. Okna na ogród wychodzące były bowiem zamknięte i story spuszczone. Po przesłuchaniu jeszcze dwóch świadków, którzy nic ważnego nie powiedzieli, oznajmił przewodniczący, iż przystępuje do drugiej części procesu, odnoszącej się do przemycenia trupa.

Świadek Jan Antal opowiada, że pożyczył oskarżonemu Maurycemu Kleinowi wozu, na którym przewieziono trupa wydobytego z wody. Oskarżony zaś Klein utrzymuje, iż wozu potrzebował do przetransportowania worów z mąką. Na wozie tym miały jechać nadto cztery znajome kobiety.

Prokurator stawia jeszcze raz wniosek przesłuchania prokuratora Nagy'ego i sędziego śledczego Bary'ego, czemu trybunał po naradzie odmawia.

Po małej przerwie rozpoczął przewodniczący przesłuchanie sędziego pokoju Eugeniusza Jarmy, który nie zeznaje nic ważnego, o całej zaś sprawie słyszał tylko od matki Estery.

Następnie wprowadzono do sali rozpraw Anzelma Vogla, oskarżonego o przemycenie trupa, aby był obecnym przy zeznaniu świadka Bazylego Popowicza, rusina, który za pośrednictwem tłumacza opowiada, że Vogla poznał przed rokiem, gdy go wraz z 22 innymi flisakami najął do spławiania drzewa. Oskarżony miał cały czas przepędzać z flisakami i nigdzie się od nich nie oddalał. Podobnie zeznają flisacy Bazyli Polko i Bazyli Hrba.

Na tem zakończono tymczasowo przesłuchiwanie świadków, a przewodniczący zarządził odczytanie protokołu spisanego przez sędziego śledczego z Samuelem Scharfem i opis miejscowości, gdzie została zbrodnia popełnioną.

Na wniosek obrońców, do których przyłączył się i prokurator, odroczył przewodniczący dalszą rozprawę aż do poniedziałku.

Głęboka uczoność. Znane są dobrze po naszych szkołach atlasy geograficzne Kieperta. Pokazuje się obecnie że ten „handlarz map" jak go niedawno nazwała „Republique Française" nie jest wcale uczonym. Głośny monachijski znawca historji i języka asyryjskiego zarzuca wprost Kiepertowi, że nie ma nawet wyobrażenia o geografji Babylonji. Dziś znowu możemy przytoczyć inny fakt, świadczący o obszernych wiadomościach sławnego niemieckiego profesora. Wszystkim znane jest imię patrjoty węgierskiego Franciszka Deaka. Imię to powstało z łacińskiego wyrazu diaconus, co tyle znaczy, co ruskie djak, polskie żak — chłopak, uczeń, służący. Jakże wywodzi pan Kiepert, który pisze uczone rzeczy o ludach mieszkających nad dolnym Dunajem, a nie zna żadnego z języków sławiańskich, węgierskiego lub rumuńskiego? Oto w nazwisku Deak, odnajduje nazwę dawnych Daków, i w Franciszku upatruje ostatniego przedstawiciela nie istniejącego dziś narodu. Mogą się prusacy poszczycić swym uczonym, my nie zazdrościmy im tej sławy.

Brak dzieci we Francji. Nadzwyczaj mały przyrost ludności we Francji poczyna coraz więcej niepokoić patrjotów. Już zmarły de Lavergne zwykł był mawiać swym współziomkom: „Francja się cofa, gdyż mało ma dzieci". Deputowany Michon gorąco zajmuje się tą sprową i nawołuje rząd do usłuchania doktryn Saint-Simona i nałożenia grzywny na każdego starego kawalera, a zarazem wydania ustawy, aby każdy francuski obywatel w wieku między 20 a 40 rokiem, który po pięciu latach małżeńskiego pożycia nie miał dzieci, był obowiązany wybrać sobie z domu podrzutków dziecko na wychowanie.

Amerykański żarcik. Zamożny mieszkaniec Bostonu zaprosił w tych czasach licznych swoich znajomych na bal maskowy. Gdy się już byli zebrali i gościnnie podejmowani wesoło bawić się poczęli, do sali weszli nagle dwaj konstable, i w imieniu prawa zażądali objaśnień, na podstawie czyjego upoważnienia gospodarz domu pozwolił sobie wydać bal kostjumowy nie w karnawałowym czasie. Zagadnięty w ten sposób tłumaczył się, iż urządzone przez niego zebranie ma czysto prywatny charakter, nie ubliża zatem w niczem prawu i powinno być dozwolonem. Tłumaczenie to nie trafiło jednak do przekonania przedstawicieli władzy, którzy zażądali, by im dozwolono spisać nazwiska wszystkich obecnych. Dla uniknienia skandalu uczyniono zadość ich życzeniu, ale łatwo sobie wyobrazić, iż zabawa tak nieprzyjemnie przerwana już się ożywić nie mogła. Tymczasem panowie konstable, ukończywszy urzędową czynność, nie pomyśleli bynajmniej o odwrocie, lecz zasiedli obydwaj przed bufetem i poczęli na wyścigi się raczyć smakołykami. To już gospodarzowi wydało się nadużyciem i przekroczeniem atrybucji władzy, i dał do zrozumienia intruzom, iż znajduje ich postępowanie co najmniej dziwnem. Ci zaś mu odpowiedzieli, iż dziwniejszem jest postępowanie pana domu, który zaprosiwszy gości na bal, nie pozwala im się raczyć w bufecie. I ku powszechnej uciesze obecnych, okazali rzeczywiście zdumionemu gospodarzowi karty zapraszające. Byli to dwaj jego dobrzy znajomi, którzy przebrawszy się za konstablów, tak się wybornie ucharakteryzowali, iż nikt ich na balu nie poznał.

Jak Francuzi kochają Niemców. Z Paryża donoszą, że dnia 24 b. m. przyszło na Montmartre do krwawego starcia między francuzami a niemcami. Teatrem walki była nie wielka gospoda przy ulicy d'Orsel. Piętnastu niemieckich czeladników piekarskich rozmawiało głośno i buńczuczno, w mniemaniu, że dźwięki ich nadsprejskiej mowy oczarują może obecnych francuzów. Wywołały one jednak wprost przeciwny skutek. Drażliwe ucho francuza nie mogło znieść skrzekotania aroganckich Hansów i Fritzów, którzy zapewne, jak w swejej ojczyźnie rozpierali się na nieprzychylnej im ziemi. Francuzi z początku poprosili, aby szanowne towarzystwo niemieckie zechciało przynajmniej o jeden ton zniżyć natężenie głosu i nie przeszkadzało innym gościom w swobodnej rozmowie. Gdy grzeczna prośba nie poskutkowała, wszczęła się sprzeczka, która też niebawem przemieniła się w bitwę formalną. Gospodyni domu pobiegła po policję, która rozbroiła zapaśników i sześciu niemców zabrała do kozy. Będzież to dopiero lament w niemieckich dziennikach o zdziczeniu obyczajów we Francji, o jej niegościnności itp.

Są gusta! W Paryżu, w teatrzyku „Folies Bergeres", produkuje się trupa afrykańska pod przewodnictwem Aissa-Hua. Przedstawienie rozpoczyna się monotonnem, bezmyślnem, iście dzikiem dudnieniem na afrykańskiej lutni i cymbałach. Poczem następuje akcja... Jeden z artystów zrywa się nagle jakby przez węża ukąszony i zaczyna tańczyć, to jest wirować wkoło i rzucać się, a to z tak desperackiemi i gwałtownemi ruchami, iż pada wprost ze zmęczenia. Towarzysze jego tymczasem usiadłszy dokoła... wyją, bo przecie śpiewem zwać się to nie może i z męczennika zdejmują kolejno utrudniające taniec ubranie. Artysta porywa jatagan i wijąc się jak szalony, wbija go sobie w szyję, w żebra, w żołądek — wreszcie pada jak kłoda, zlany potem. Występuje potem drugi w innym guście specjalista, wreszcie inni po kolei. Jeden z artystów zatapia w sobie kilkucalowe szpilki, inny znów oołyka kolczaste figi, któreby pokrwawiły usta najbardziej zahartowanego europejczyka, trzeci porywa za żelazo rozpalone na żarzących się na scenie węglach i liże je zapamiętale, czwarty gryzie szkło i t. d., a wszystko to w trakcie wściekłego miotania się w tańcu, przypominającym kontorsje derwiszów i fakirów indyjskich. Publiczność bawi się wybornie i nie szczędzi oklasków, wśród których od czasu do czasu słychać wołania mniej wytrzymałych: „Assez, assez! Dodajmy, iż impresarjem tej szacownej trupy jest kobieta, ex-artystka dramatyczna, pani Lea d'Asco... *Signum temporis!*

Sól kuchenna, jako środek ochraniający drzewo od usychania i pękania. W Sardynji, dla zabezpieczenia drzewa, szczególniej przeznaczonego na wyroby kołodziejskie, od usychania i pękania, pogrążają je przed obrobieniem na 5 do 8 dni w wodę, nasyconą zwyczajną solą kuchenną. Utrwalony w taki sposób materjał drzewny, staje się nieczułym na działanie słońca i inne wpływy atmosferyczne.

Ważny powód. W świeżo wydanej przez Juljusza Claretie biografji zmarłego komedjopisarza francuskiego, Labiche'a, czytamy następującą anegdotkę: Jako 22-letni literat przyniósł Labiche dyrektorowi jednego z ówczesnych teatrzyków manuskrypt pierwszej swej komedji do przedstawienia. Dyrektor, dawny kapelusznik, zaprosił autora za kilka dni do siebie, aby przeczytał przed komitetem artystycznym swój utwór. „Petit Théatre du Panthéon" miał podobnie jak i Théatre Français swój komitet artystyczny, z tą tylko różnicą, że tutaj zasiadają pierwsze powagi literackie, a tam należało pięciu kapeluszników z lewej strony Sekwany którzy byli zarazem akcjonarjuszami teatrzyku. Czytanie się rozpoczęło. Nie dobiegł jeszcze Labiche połowy aktu pierwszego, aliści spostrzegł, że komitet zamiast na czytanie, całą swą uwagę zwrócił na jego kapelusz, który przechodząc z rąk do rąk uległ jak najściślejszej obserwacji. Zdziwiony autor spostrzegł ogólne kiwanie głową i ruszanie ramionami. Gdy chciał rozpocząć czytanie drugiego aktu, wstał jeden z tych panów i oświadczył autorowi, że nie potrzebuje się fatygować, gdyż jednogłośnie odrzucono jego sztukę. Komitet kapeluszników z tego powodu odrzucił sztukę Labiche'a, bo po marce fabrycznej jego kapelusza poznał, iż autor kupuje kapelusze z fabryk po prawej stronie Sekwany. Powód był aż nadto wystarczający do odrzucenia sztuki.

Zdania.

Uszy plotkarzy są jak pijawki, które wciągają w siebie wszystko co jest złego...

Człowiekiem, który najwięcej żył, nie jest ten, co ma najwięcej lat ale ten, który najwięcej czuł życie...

Wady dzieciństwa, szaleństwa młodości, stają się występkami, gdy się powtarzają po czterdziestym roku życia.

Małe zmartwienia czynią człowieka czułym, wielkie zgryzoty robią go surowym i dzikim.

Są zadania, których stawiać nie trzeba, gdyż wywołać mogą rozwiązania tragiczne.

Złe, które jednocześnie dotyka i nieprzyjaciół naszych, zdaje się często mniej ciężkiem.

Zadowolenie z siebie samego ma różne odcienie; jedni są szczęśliwi że ich ziemia nosi, drudzy znajdują iż ziemia powinna być szczęśliwą, że oni po niej chodzić raczą.

Stanowisko.

— Ojciec mój był urzędnikiem w sądzie.

— Czy wysokim?

— Och tak!... Był słusznego wzrostu.

Zęby mądrości.

Pan X., dowcipniś jakich mało, wyrobił sobie opinję człowieka zgryźliwego i uszczypliwego.

Niektórzy twierdzili nawet wprost iż... kąsał

— Niech i tak będzie — odezwał się raz jego przyjaciel i obrońca — ale jeśli kąsa, to przynajmniej... zębami mądrości.

TELEFONY.

Na ścianie, przy biurku naszem, przybito wreszcie tę dziwną skrzynkę, za pomocą której możemy rozmawiać ze wszystkimi prenumeratorami zakładu telefonicznego.

Skrzynka ta wygląda bardzo elegancko. W gabinecie zawieszonym oleodrukami raziłaby nawet swoją dystynkcją. U nas, pomiędzy szafami bibljotecznemi a geograficznemi mapami, czuje się jak w domu. Jest to *kleine aber honnete Gesellschaft.*

Dano nam numer trzeci. Dobrze, że nie trzynasty, bobyśmy gotowi byli uwierzyć, że i elektryczność sprzęgła się z temi duchami ciemnoty, które nas ścigać postanowiły...

A trzeci — to dobry numer. Jego wyrazem jest trójkąt, który od Platona czasów stał się symbolem opatrzności.

Dano nam nad to instrukcję, która tak opiewa:

„Masz pan w ręku spis wszystkich prenumeratorów telefonicznego zakładu, a w miarę powiększania się ich liczby, biuro centralne będzie spis ten uzupełniało. Każdy prenumerator ma swój numer.

Przypuśćmy tedy, że masz pan N. 7, a że prenumerator będący pod N. 25 jest pańskim znajomym i że pan pragniesz rozmówić się z nim natychmiast, zasięgnąć od niego jakiej informacji, lub mu coś zakomunikować.

Podchodzisz pan w tym celu do skrzynki, lewą ręką pociskasz klawisz, a prawą obracasz szybko dwa razy wskazówkę, oznaczoną literą *C.* W chwili gdy pan to robisz, odpada klapka, przysłaniająca pański numer na tablicy w biurze centralnem i siedzący naprzeciw tej tablicy urzędnik dowiaduje się, że N. 7 daje sygnał. Natychmiast więc ten urzędnik pociska u siebie pewien klawisz, a w skutek tego pociśnięcia otrzymujesz pan sygnał, zawiadamiający, że biuro centralne jest do pańskich usług.

Wtedy obowiązkiem jest pana przyłożyć do uszu dwie wiszące przy skrzynce słuchawki. Możesz pan przyłożyć tylko jednę — to wystarcza. Przyłożywszy, usłyszysz pan wyraźne: *hop! hop!* Ten wykrzyknik dwa razy powtórzony jest początkiem wszelkiej telefonicznej rozmowy.

Usłyszawszy owe *hop! hop!* zbliżasz się pan nieco do metalowego lejka, wprawionego pośrodku skrzynki, i zwykłym głosem, bez żadnego natężenia, tym jakim się zwykle w salonie rozmawia, powiadasz pan do lejka te słowa: „proszę mnie połączyć z N. 25“.

Tutaj może nastąpić dwojaka ewentualność, N. 25 może być właśnie zajęty w danej chwili konwersacją dajmy na to z N. 88; albo też może być wolny. W pierwszym wypadku biuro centralne odpowie panu natychmiast: „N. 25 zajęty“; w drugim zaś oświadczy: N. 25 otwarty“.

Weźmy to drugie. N. 25 jest otwarty, to znaczy, z nikim w danej chwili nie rozmawia.

Urzędnik biura centralnego łączy więc natychmiast drut pański z drutem numeru dwudziestego piętego i pan dajesz sygnał swojemu znajomemu za pomocą tak jak wprzódy pociśnięcia klawisza i obrócenia szybko dwa razy wskazówki, oznaczonej literą *C.*

Na skutki tej pańskiej czynności zadzwania dzwonek w skrzynce telefonowej, zawieszonej w gabinecie pańskiego przyjaciela. Dzwonienie to daje mu do zrozumienia, że ktoś chce z nim rozmawiać. Zbliża się więc do skrzynki, pociska u siebie klawisz i obraca szybko dwa razy wskazówkę, przez co dzwonek w pańskiej skrzynce zadzwania i daje panu do zrozumienia, że N. 25 jest w domu i gotów jest z panem prowadzić konwersację.

Po tej czynności obaj panowie przykładacie słuchawki do uszu, pan zaś jako inicjator mówisz do lejka *hop! hop!* a otrzymawszy po chwili takie same *hop! hop!* rozpoczynasz konwersację“.

W tym punkcie przerywamy instrukcję centralnego biura telefonów, aby od siebie nadmienić, że konwersację można prowadzić o wszystkiem, o sprawach giełdowych, politycznych, o kwestjach towarzyskich, o erotycznych nawet. Drut telefonowy z jak największą dokładnością oddaje wszelkie odcienia głosu wzdłuż całej gamy uczuć miłosnych, od wstydliwego zezwolenia na pierwszą schadzkę, do ochrypłych wyrzutów wybuchającej zazdrości.

Mieć się jednak należy na ostrożności, aby ktoś nie podsłuchał. Bo pamiętać trzeba, że połowę rozmowy prowadzi się głośno. Osoba będąca w pokoju, w którym się znajduje telefon, nie będzie wprawdzie słyszała tego, co drut telefonowy przynosi, ale za to doskonale słyszeć to będzie co się do telefonowego lejka mówi. W literaturze francuskiej i angielskiej jest już kilka zręcznie napisanych nowelek, osnutych właśnie na tej zdradzie telefonu. W jednej z nich mąż, zostawszy przypadkowo wpokoju, podsłuchał jak żona zawiadamiała przez telefon kogoś o godzinie kiedy go w domu nie będzie i na tę godzinę wzywała tę osobę do przyjścia. Przygotował więc rewolwer i o mało że nie zamordował niewinnego tapicera, który miał na dzień jego imienin przysposobić w wielkiej tajemnicy nowe portjery i obicia w jego gabinecie.

Ale wracajmy do instrukcji. Zaleca ona bowiem, aby skończywszy rozmowę i pożegnawszy się odpowiednio do przepisów towarzyskiej etykiety, powiedzieć głośno do telefonowego lejka wyraz „koniec“! Poczem obie strony odejmują słuchawki od uszu, zawieszają je na sztyftach, znajdujących się przy skrzynce i odchodzą do swoich zwykłych czynności.

Ta jednak strona, która dała impuls do konwersacji, winna zawiadomić centralne biuro o jej końcu, a to w tym celu, aby biuro to rozłączyło druty i uważało oba numera za ponownie otwarte i gotowe do rozmowy z innemi numerami. Zawiadomienie takie odbywa się tak samo jak zwykłe sygnalizowanie: — pociska się klawisz i obraca się dwa razy skazówkę *C.*

GŁOSY PRASY.

Dziennik Polski odpowiada dzisiaj *Czasowi* na ów słynny artykuł o „godle czy programie“. Sądziliśmy, że zostawiwszy sobie tyle czasu do namysłu, zdobędzie się *Dziennik* na odpowiedź co się zowie ciętą — to znaczy nietylko stylistycznie opracowaną wytwornie, ale i politycznie gruntowną. Tymczasem stało się zupełnie inaczej. *Dziennik* nie ma nic przeciw hasłu, które *Czas* wypisał na swym sztandarze; co więcej, nie uważa on snać wcale za potrzebne wykazanie tego, że *Czas* hasło owo stawia jako program i to nie tylko dla swego stronnictwa, ale dla całego kraju i narodu; natomiast ma mu jedno do zarzucenia, to mianowicie, że *Czas* przypisuje sobie prawo własności do tego hasła, gdy tymczasem *Dziennik* chciałby się także pod nie podszyć i jako dewizę wypisać na czole swojem.

A dla pokazania całej *saveur* tego chcenia, cytujemy następujący charakterystyczny ustęp, świadczący, że między jednem a drugiem pismem, jeżeli jest jaka różnica, to chyba tylko co do liczby liberyjnych guzików, bo podobno ich liczba większa stanowi wyższą rangę w przedpokojowej hierarchji. *Dziennik* pragnie więc wznieść się do rangi *Czasu,* i pisze tak:

„Razi nas i gorszy, że *Czas* czyniąc godło wspomniane znamieniem wyłącznem stronnictwa, którego organizację projektuje, rzuca podejrzenie, iż ci, którzy do owego stronnictwa nie należą, przeciw godłu temu występują i wyrażonemu w nim stosunkowi kraju do korony są przeciwni. W tem właśnie upatrujemy niewłaściwe wciąganie korony w walkę polityczną. Sądzimy wszakże, że owo podejrzenie, którego celu nie trudno się domyśleć, pozostanie i w kraju i po za krajem bez skutku, chociaż roztelegrafowano je z Krakowa do dzienników za pomocą biura korespondencyjnego, przedstawiając podstępnie *Czas* jako obrońcę owego hasła przeciw *Dziennikowi polskiemu,* jako mniemanemu jego przeciwnikowi“.

I *Dziennik* serdecznie nad tem boleje, że go mogli w tak złem świetle przedstawić przed Europą. W Sztokholmie gotowi jeszcze pomyśleć, że on jest przeciwnikiem *Czasu.* Ale niech się choć trochę uspokoi. Możemy go bowiem zapewnić, że w kraju „owo podejrzenie pozostanie bez skutku“, a czy także „po za krajem“, to już za to niestety zaręczyć nie możemy. Są bowiem i ludzie i pisma takie, które widziane z daleka lepiej wyglądają.

Gazeta Narodowa zastanawia się dzisiaj nad piątkowym wiecem ruskim i powiada, że to nie był właściwie wiec, ale jeno demonstracja, bo nie było narad, dyskusji, rozpraw, więc *wiecowania,* ale były tylko odczyty referatowe, po których nastąpiło głosowanie nad rezolucjami. Tym zaś rezolucjom zarzuca ona, że są sformułowane na podstawie aspiracyj, które zrealizować się nigdy nie mogą i przeto realną polityką nazwane być nie mogą.

„A tylko na realnej podstawie sformułowane życzenia mogłyby mieć znaczenie i szanse powodzenia. Wszelkie ruskie egzageracje będą zawsze jak były dotąd, grochem o ścianę rzuconym. Trzebaby spisać folijały, chcąc zbijać wszystkie fałsze i przekręcania, jakie na tym rzekomym wiecu z wielką emfazą rzucano między włościan, nie mających wyobrażenia o rzeczach, które traktowano. Nawet *Kurjer Lwowski,* gorliwy protektor wiecu pisze etc.“

Niepoprawną jest *Gazeta Narodowa.* Czyż nie rozumie ona, że w dyskusji i walce politycznej trzeba przedewszystkiem sumiennie oceniać wywody i zdania przeciwnika? Gdzież znalazła ona w *Kurjerze* oświadczenie, że jest on protektorem, choćby nawet niegorliwym, wiecu? Że nie odmawiał tak jak ona Rusinom prawa do wiecowania, to nie idzie za tem, aby wiec protegował. A przecież wyraźnie *Kurjer* przed miesiącem napisał, że w zapatrywaniu na sprawę ruską stoi zarówno daleko od poglądów *Gazety Narodowej* jak i od aspiracyj Rady ruskiej!

Ale pomijając ten drobny usterek w artykule *Gazety Narodowej,* notujemy jeszcze ostatnie jej zdanie.

„W ogóle powiedzieć można — pisze ona — że gdyby się było kilkudziesięciu tylko światlejszych Rusinów zebrało, i przeprowadziło na swem zebraniu dyskusję poważną nad postawionemi kwestjami, byłby rezultat wypadł daleko donioślejszy. Ale zebranie tłumu włościan do narad i uchwał nad sprawami wysokiej polityki, jest ośmieszeniem całej sprawy ruskiej“.

Gazeta Lwowska tłumaczy i streszcza mowę wyborczą Riegera, mianą w Semilu, a właściwie ten jej ustęp, w którym przywódca Staroczechów mówi o patrjotyzmie austrjackim. Częścią więc tłumaczy tę mowę, a częścią streszcza i dorobiwszy trochę sosu, robi z niej wstępny artykuł. O mowie Riegera mówiliśmy już wczoraj, więc powtarzać jej nie warto. Zanotujemy jedynie sos. Owóż w nim wypowiada *Gazeta Lwowska* że jakkolwiek nie utrzymuje, iż tylko prawica wyłączny ma przywilej wyrabiania w teraźniejszej dobie patrjotyzmu austrjackiego, to jednak nie może się uwolnić od przekonania, iż na patrjotyzm centralistów rzucony jest teraz pewien cień. Jak to niedawno, za ministerjum Auersperg-Lassera, ta sama *Gazeta* była zawsze zdania, że wiernokonstytucyjne stronnictwo jest źródłem, wiecznie świeżem, najczystszych uczuć patrjotycznych!

Przegląd polityczny.

Austrja. Wybory do Sejmu czeskiego z gmin wiejskich odbyły się spokojnie, zawodząc oczekiwania centralistów, którzy tak głośno krzyczeli o *Racenkampfie* i ucisku Niemców, i dały rezultat z góry przewidywany — w okręgach czeskich wybrano Czechów, w niemieckich — Niemców. Czechów wybrano ogółem 48, Niemców 31. Czeska lista komitetu wyborczego przeszła w całości z wyjątkiem jednego okręgu, w którym atoli wybrano także Czecha, miejscowego księdza kandydat zaś komitetu centralnego nie otrzymał ani jednego głosu. W trzech okręgach czeskich, w których komitet nie postawił żadnych kandydatów wyszli trzej skrajni Młodoczesi Gregr, Tilszer i Herold. W sześciu okręgach ze strony

niemieckiej postawiono przeciw kandydatom centralistycznym sześciu kandydatów chłopów niemieckich, wszyscy jednak upadli, otrzymawszy wszakże znaczną liczbę głosów.

— W sprawie decentralizacji kolejowej donosi *Politik*, że „utworzenie państwowych filjalnych dyrekcyj kolejowych i niższych urzędów ruchu jest faktem zdecydowanym, którego nie cofną żadne demonstracje“. *Presse* pisze także o organizacji ruchu galicyjskich kolei państwowych. Dziennik rzeczony zaznacza, że z dniem 1. stycznia 1884 przechodzą pod wyłączny zarząd państwa koleje Tarnowsko - Leluchowska i Naddniestrzańska, pod zarządem tym będzie także kolej Albrechta i przestrzeń Grybów-Zagórz gal. kolei Transwersalnej, która w ciągu roku przyszłego będzie już wykończoną. W skład sieci państwowych wejdzie ewentualnie linia austrjacka kolei galicyjsko-czerniowieckiej Żadne stanowcze uchwały co do organizacji tych kolei w Galicji jeszcze, jak zapewnia *Presse*, nie zapadły.

— *N. fr. Presse* zamieszcza obszerny telegram o rozmowie, jaką miał mieć hr. Dienheim-Brochocki, który niewno ofiarowywał kaucję za Kraszewskiego, z pewnym znakomitym włoskim mężem stanu. Hr. Brochocki miał nalegać na Kraszewskiego, ażeby ten działał w myśl przyłączenia dawnych ziem polskich pod zaborem rosyjskim do Austrji, któraby zapewniła Polakom stanowisko podobne, jakie zajmują Węgrzy na wschodzie monarchji. Stać by się to miało za życzliwem przyzwoleniem Niemiec, po zwycięskiej oczywiście wojnie Austrji z Rosją. Hr. B. ubolewa obecnie, że plan ten przez aresztowanie Kraszewskiego, który miał być także jego zwolennikiem, na szwank zostanie narażony. Odpowiedzialność za tę opowieść pozostawiamy korespondentowi *N. fr. Presse.*

Rosja. Podaliśmy już główne punkta, zamieszczonego w *Prawit. Wiest.* układu między nuncjuszem Vanutellim a rządem carskim, według krótkiego telegraficznego streszczenia. Z nadeszłego obecnie całego tekstu tej umowy widać, że Kurja zrobiła Rosji wielkie ustępstwa, rezygnując oportunistycznie z wielu takich punktów, których w Niemczech broni z takim uporem. Kurja uznała np. system dyskrecjonalnych pełnomocnictw przeciw czemu walczy zawzięcie z Niemcami, dozwoliła wpływać rządowi na wychowanie kleru, nauczycieli bowiem w seminarjach duchownych ma rząd zatwierdzać, zgodziła się nawet na rusyfikację duchowieństwa, w seminarjach bowiem nie tylko wykładaną ma być historja i literatura rosyjska, lecz nadto w języku rosyjskim. Jestto o wiele więcej, niż życzy sobie rząd niemiecki a czego kurja odmawia stanowczo. O unitach, gnębionych przez rząd carski i cerkiew prawosławną nie ma nawet wzmianki w umowie. Za te koncesje Rosja obiecała tylko znieść wyjątkowe prawa stanu oblężenia, wydane przeciw klerowi katolickiemu w Rosji po roku 1860 i usunąć ograniczenie władzy dyscyplinarnej biskupów nad podwładnem duchowieństwem.

Niemcy. Wczoraj spedziewano się już zamknięcia Sejmu pruskiego po zamknięciu obrad nad przedłożeniem kościelnem.

— W wyborach uzupełniających, które się odbyły w Hamburgu zwyciężył socjalista Bebel przeciwko kandydatowi stronnictwa postępowego.

— W Akwisgranie wybuchł groźny pożar którego pastwą padło dwadzieścia gmachów i część ratusza uległa także spaleniu.

Anglja. Izba wyższa odrzuciła w trzeciem czytaniu bil, według którego wdowcy mogliby wchodzić w związki małżeńskie z siostrami żon zmarłych. Bil uchwalony był już w Izbie gmin i gorliwie popierany przez sfery dworskie.

W gronie rodziny panującej zachodzi właśnie do zawarcia małżeństwa, przeszkoda, którą usunąć miał bil, wniesiony do Izb angielskich.

— W Izbie gmin minister spraw wewnętrznych wniósł bil o ustanowienie osobnego ministerstwa dla Szkocji. Z pod zakresu działania tego ministerstwa mają być wyjęte tylko szkoły. Izba przyjęła już bil w pierwszem czytaniu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Praga 30 czerwca godz. 10 wieczór. Studenci czeskiego uniwersytetu i techniki w Pradze przesłali rektorowi Maassenowi adres dziękczynny.

Bukareszt 30 czerwca godz. 10 minut 40 wieczór. Rumuński minister wojny zażądał dodatkowego kredytu na ambulanse i szpitale wojenne w kwocie 1(5.000 franków i otrzymał go. Zarządzono w Rumunii spis koni zdatnych do służby wojskowej.

Londyn 30 czerwca godzina 10 minut 45 wieczór. Z Bukaresztu nadeszła tu wiadomość, że poseł austrjacko - węgierski zażądał od rządu rumuńskiego wyjaśnień w sprawie irredentystycznego przemówienia senatora Gradisteanu.

Londyn 30 czerwca godzina 11 minut 15 wieczór. Gabinety berliński, wiedeński i petersburgski zdecydowane są przystąpić do wykonania sankcjonowanych uchwał konferencji londyńskiej w sprawie dunajowej, którym opiera się Rumunia.

Londyn 30 czerwca godzina 11 minut 15 wieczór. Rząd chiński uważać będzie bombardowanie Hue przez flotę francuską za *casus belli*.

Telegramy zbożowe z dnia 30. czerwca.

Czerniowce 30 czerwca. Psznica za 100 klg. od 9·— do 9·65. Żyto od 6.30—·6·60. Owies od 5·30—5·65. Jęczmień od 5·20—5·60 Rzepak od 14·— do —·— Konicz od — zł. do —. Kukurudza od 5·75 -5·95. Spirytus 32·—

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10·50—11·— złr., żyto kilo — złr., Okowita ———34·25 złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·44—46 złr., rzepak 14·58— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 183 00 marek, żyto — — m., okowita 56·75— m., olej rzepakowy 65—·— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 56.—— franków, olej rzepakawy 103 75 fr., okowita —·— fr.

Lwów z Izby handlowej, 30 czerwca, 1883.

I. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	300 -	303 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 00	171 00
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	302 00	306 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	255 —	266 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 50	88 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 75	101 75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 25	99 25
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 65
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 15¼	1 17¼
100 marek niemieckich	58 25	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 30. czerwca 1883.
(godzina 10 m. 38 przed poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	297 30	296 00
Akcje Anglobanku na 120 złr.	109 25	109 25
Unionbank na 100 złr.	115 00	115 —
Akcje kolei Karola Ludwika	301 —	299 00
Lombardy na 200 złr.	154 60	153 10
Napoleondory	9 50	9 50
Rosyjski rubel papierowy	1 17	1 17¼

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 30 czerwca 1883.
(godz. 1 m. 45 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Losy alpejskie	63 80	64 00
Akcje Anglobanku na 120 zlr.	100 —	109 70
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	301 25	299 80
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	154 90	153 80
Akcje kolei państwowej	326 20	325 30
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 50	158 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 80	109 75
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 42	89 20
Rosyjski rubel papierowy	117 -	117 25
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 25	99 25
Akcje węgier. bankn kred. na 200 złr.	295 75	294 25
Unionbank na 100 złr.	115 25	115 10
Akcje kolei Elbethal	219 25	218 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	170 —	169 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 —	169 00
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	125 25	124 75
3% losy tureckie na 400 franków	24 50	24 50
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	105 40	105 40
Losy premiowe węgierskie na 100 zlr.	114 90	114 75

Usposobienie: słabe.

Berlin d. 30. czerwca 1883.
(godz. 4 minut 40 po poł.).

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Rosyjski rubel papierowy	199 60	199 75
Akcje austr. kredytowe	512 50	508 50
Akcje kolei Karola Ludwika	129 75	128 70
Austryjackie banknoty.	170 90	170 95

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min.35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 3 m.n. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy. o godz. 5 min. 9 po połuddniu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minnt 30 rano pociąg pospieszny, godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 2 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 3 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Teatr hr. Skarbka.

W Niedzielę dnia 1. Lipca 1883.

Po raz pierwszy:

UCZUCIOWI

komedja w 2 aktach oryginalnie napisana przez Józefa Blizińskiego.

Osoby.

Radca Kochalski	p. Wojdałowicz.
Kamilla, jego córka	pni Kwiecińska.
Zosia, krewna na opiece radcy	pna Stachowiczówna.
Jenerałowa	pni German.
Florjan, jej siostrzeniec	p. Lubicz.
Achiles Grzmocki, dawny guwerner Florjana	p. Zboiński.
Karol	p. Kwieciński.
Janek	p. Walewski.

Rzecz dzieje się na wsi w domu radcy.

MĄŻ OD BIEDY

komedja w jednym akcie, przez Józefa Blizińskiego.

Osoby.

Pan Dawnowski	p. Zboiński.
Pani Dawnowska	pni German.
Mieczysław	p. Lubicz.
Szymelski, rządca	p. Kwieciński.
Ludwika, jego żona	pni Kwiecińska.
Kasia, służąca	pna Knapczyńska.

Rzecz dzieje się na folwarku, w mieszkaniu Szymelskiego.

Reżyser p. Wojdałowicz.

Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Upraszamy Szanownych prenumeratorów, którzy z powodu wczorajszej konfiskaty nie otrzymali naszego pisma w drugim nakładzie, by zechcieli ten numer reklamować w naszej Administracji przy ul. Akademickiej Nr. 3, skąd im natychmiast wydany lub pocztą wysłany zostanie.

TOWARZYSTWO

GALICYJ. KASY ZALICZKOWEJ

we Lwowie, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe po 6% rocznie

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od **100** do **500** złr. za **30**-dniowem wypowiedzeniem
„ **500** „ **1000** „ za **60**-dniowem „
„ **1000** i resztę kap. za **90**-dniowem „

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

147 **DYREKCJA**

Filia firmy handlowej 550

GRÜNHUT z CZECH

we

Wiedniu II Grosse Schiffgasse 1 a. **Lwowie** Ul. skarbkowska l. 13.

Na raty tygodniowe lub miesięczne.

Wyszczególnienie wszystkich artykułów.

Zegarki kieszonkowe srebrne i złote dla dam i panów, wyrobu francuskiego i szwajcarskiego.
Zegary ścienne, wybijające godziny, z wahadłem lub bez tegoż.
Zegary Szwarcwaldzkie.
Budziki angielskie Jocker i Nutmeg.
Męzkie i damskie łańcuszki do zegarków, srebrne i niklowe, z prawdziwego złota.
Męzkie i damskie pierścienie złote wszelkiej wielkości i fasonu.
Lampy wiszące, najlepszy wyrób wiedeński wykonany ściśle według wskazówek zamawiającego, od 7 zł. do 100 zł.
Hafty z juty, tkane i gustownie deseniami ozdobione.
Garnitury z Juty, do pokrywania łóżek i stołów.
Zwierciadła w ramach złotych i drewnianych wszelkiej wielkości i najrozmaitszego fasonu.
Zwierciadła toaletowe i do ubierania się, z białą lub szarą płytą marmurową.
Karnisze najrozmaitszego fasonu.
Stoliki, używane do przechowania przyborów do palenia tyto niu, jak fajek, cygarniczek i t. p.
Wózki dziecięce.
Dywany, na podłogę, salonowe, ścienne, dywaniki pod nogi koło łożka, w Tapestry i Velour.
Rewolwery różnych systemów wyrabianych w kraju i za granicą.
Sukna do wycierania nóg i t. d.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko, sumiennie i bezzwłocznie.

Towar, który nie konweniuje chętnie wymienia się.

Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. Listopada z. r. począwszy

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem.

4½% asygnaty kasowe

z 60-dniowem wupowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe *do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3, przedłożyć.* 57b

Dyrekcja.

Fortepiany, Pianina i Harmonie

dobre i trwałe w składzie



Jana Śliwińskiego

we Lwowie ul. Chorążczyzny l. 9. 125

TRUSKAWIEC

otwarcie sezonu d. 1. czerwca 1883.

Zakład ten położony o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei dniestrzańskiej „Drohobycz-Trskawiec."

Posiada 15% **solankę** i silne **siarczane wody** do kąpiel; słonogorzkie rozwalniające i moczopędne zdroje do picia, borowinę żelazistą i szlam słono-siarkowy do kąpiel; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

Nowo zbudowane łazienki o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzona **wziewalnia** pary słonej i wyciągu igliwa; leczenie elektryczne.

Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracyj i cukiernia, **nowy bilard, fortepian**, dobra kapela i wiele nowo urządzonych ulepszeń.

Lekarz zdrojowy dr. **Zygmunt Rieger**, radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania i powozy de stacji kolejowej **„Drohobycz"** lub **„Drohobycz-Truskawiec"** przyjmuje przy dołączeniu zadatku

Zarząd zdrojowy.

Chorzy posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli, tylko w porze od 1 do końca czerwca i od 15. sierpnia do 15. września. 312

Marcin Müller

Kapelusze na lato

Słomiane kapelusze po	90 ct.	i wyżej
Płócienne kapelusze po	60 ct.	„
Błuzy płócienne sztuka	2 zł. —	„ „
Prochowniki z kapuzą	6 „ —	„ „
Płaszcze gumielastyczne	12 „ —	„ „
Parasole od słońca	1 „ 50	„ „
Czapki płócienne	— „ 50	„ „

Zlecenia z prowincji za nadesłaniem miary podług centimetra, odwrotną pocztą. 396

Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znkomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Piliptom nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobrdza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 złr.

Antillentilla. **Piegi, opalenie słoneczne i dzioby.** Twarzy powraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 zł.

Pudr Ksiażęcy **biały, cielisto-różowy i żółtawy**, nie zrównany, nie zawiera żadnych metali przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom Pudełko po 60 ct., 70 ct. 2 złr. 1·20 i 1·60.

295a **Jan Ihnatowicz**

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika nr. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice 20.

TERRAZZO

(posadzka kamienna)

wykonuje

Jan Odorico w Wiedniu.

Bliższej wiadomości udziela i zamówienia przyjmuje

ARNOLD WERNER

we Lwowie. 382

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki z rośliny „MATICO"

w słabościach męskich nieoceniony środek

poleca Apteka

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.
Kapsułek 80 ct. 5

Do nabycia we wszystkich księgarniach i poleca się:

Konserwy z owoców i jarzyn. Zbiór przepisów przechowania owoców, utrzymania konserw, konfitur, galaret, marmolad, soków lub marynat. Cena 40 ct.

Pieczenie ciast. Zbiór przepisów do robienia wszelkiego gatunku ciast. Cena 80 ct.

Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę — do Tatr i Pienin. Cena 1 złr.

Praktyczny gospodarz łąkowy, napisał Haas. Cena 50 ct.

Zamówienia wprost u mnie, jako u wydawcy za przekazem pocztowym wysyłam franco. 449

JULJUSZ WILDT

Księgarz w Krakowie.

Fabryka

Kwiatów Paryskich

TEOFILI ZIELINSKIEJ

ul. Akademicka l. 5,

zaopatrzoną jest

w najświeższe kwiaty

do kapeluszy wiosennych i strojów po cenach najtańszych. 490

„ZAWAŁÓW" 480

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Franciszka Medweja

odnowiony i urządzony z wszelkiemi wygodami, zaopatrzony w doborową kuchnię i wzorową usługę, przyjmuje chorych tylko za porozumieniem listownem. — Lekarz zakładowy *Dr. Aleks. Medwej.*



Piece porcelanowe

L. & C. Hardtmuth

we Lwowie 128

obok Admin. „Kurjera Lwowskiego" przyjmuje się także **przestawianie** pieców kaflowych.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

JÓZEF WOROBECKI

Fortepianista

zaopatrzony w wielki wybór najnowszych a doborowych tańców karnawałowych, poleca się Szanownej Publiczności do grania na wieczorkach tańcujących. Ulica Łyczakowska 43. 554

Osoba posiadająca język francuski i niemiecki, umiejąca podróżować jak najoszczędniej, życzy sobie towarzyszyć pod bardzo niewymagającemi warunkami do wód. także do towarz. lub pielęgnowania Adres K. P. w admin. „Kurjera Lwowskiego.“ 552

Praktykantów dwóch lub jednego poszukuje się. Pierwszeństwo mają z okolicy jak ze Lwowa do szkół chodzących lub zamieszkałych. A. W. Grot w Sokalu. 567

Posady i zatrudnienia.

Rządca, żonaty, z kaucją 3000 zł mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacją poszukuje miejsca w kraju lub za granicą. Adres K. S. Administracja „Kurjera Lwowskiego.“ 544

Poszukuje sie od 1. sierpnia **ogrodnika-chmielarza,** któryby zimową porą do nadzoru w gospodarstwie był używany. Zgłosić się w administr. „Kurjera“ 543

---

2 praktykantów poszukuje Spółka handlowa „Orient“ we Lwowie. 551

Potrzebna jest Bona francuska— na wyjazd do Rosij — na Wołyn — zgłosić się na ul. Sykstuską l. 45 — II. piętro na prawo drzwi. 403

Osoba trudniąca się od lat kilkunastu udzielaniem lekcji języka niemieckiego, polskiego i francuskiego oraz gry fortepianu, poszukuje lekcji albo posady dochodzącej guwernantki. Bliższa wiadomość w admin. „Kurjera Lwow.“ 562

Szukający zajęcia.

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych, polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego. Lwów, ulica Kalecza l. 5. 552

Młoda osoba, zaopatrzona chlubnemi poleceniami, poszukuje umieszczenia do gospodarstwa, lub zarządu domu, albo do towarzystwa starszej osoby we Lwowie, lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Admin. „Kurj. Lwowskiego“ pod literą G. A, 547.

Osoba wykształcona posiadająca obce języki i muzykę, trudniąca się od dłuższego czasu wychowaniem dzieci, życzy sobie przepędzić czas wakacyjny na wsi jako nauczycielka, bona, lub towarzyszka słabych osób jadących do wód. Bliższa wiadomość w adm. „Kurjera lwowskiego“ pod lit. P. P. 534

Buchhalter egzaminowany i z rachunkowości kupieckiej, poszukuje posadę z początkiem lipca tak w kraju, jak i zagranicą, łaskawe oferty uprasza przesłać pod literą L. K. 100 poste restanto Kołomyja. 529

Rodowita Szwajcarka, pragnie udzielać lekcji języka francuskiego w domu własnym lub po za domem. Adres „Kurjer Lwowski“ pod lit. Z. Z. 100.

Rządca ekonomiczny, wszechstronnie praktyczno-teoretycznie wykształcony, obznajomiony dokładnie z prowadzeniem podwójnej i zwykłej buchhalterji gosp. z jak najlepszemi poleceniami, życzy sobie zmienić dotychczasową posadę najdalej do dnia 1. września 1883 r. Łaskawe zgłoszenia pod adresą W. W. 45. Administracja „Kurjera lwowskiego“. 544

Kupno i sprzedaż.

Ogłoszenie.

Z powodu restauracji kamienicy, jest 26 drzwi, okien i drzwi balkonowe szklanne podwójne z okuciem i szybami w dobrym stanie do sprzedania. Bliższa wiadomość u dozorcy domu pod l 10 przy ul. Kościuszki na dole pod schodami. 563

Kupuje się Mielacz (Koller) do mielenia kamienia. Bliższej wiadomości udzieli „Kurjer Lwowski“. 537

Realność we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej Nr. 46 (347 4/4) składająca się z domu parterowego, oficyn i ogrodu, jest zaraz do sprzedania. 527

Przy ulicy na Rurach, l. 10 jest parterowy dom składający się z 10 pokoi i 3 kuchen, wraz z obszernym ogrodem do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże. 520

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Na sprzedaż. Kamienica w śródmieściu, silnie zbudowana, dwupiątrowa i rentowna (można III piętro stawiać). Pośredników wyklucza się. Bliższa wiadomość w Administracji „Kur. Lwow.“ 461

Mam do sprzedania pretensje kupieckie. Ktoby chciał nabyć, raczy się zgłosić do administracji „Kurjera Lwowskiego“.
435 *R. R.*

Realność duża z ogrodem z powodu wyjazdu do sprzedania Ma 5000 złr. rocznego dochodu. Bióro zleceń P. Birkle Lwów rynek Nr. 26. 507

Realność składająca się z dwóch parterowych domów położona w w zdrowem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, w zupełnie dobrym stanie, z ogrodem, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności z okładem 1,500 zł. w. a. cena 13.000 złr. w. a., z tej sumy może pozostać 4.000 zł., kasy oszczędności, z których kilka rat już spłaconych, bliższa wiadomość w admin. „Kurjera Lwow.“ 555

Bilard karambolowy z marmurową płytą jest zaraz do sprzedania. Zgłosić się w „Czytelni Akademickiej“ plac Chorążczyzny l. 3. między godz. 1. a 2. 569

Mieszkania i sklepy.

3 piękne, razem lub pojedyńczo umeblowane pokoje z kuchnią w ogrodzie na dole miesięcznie lub tygodniowo dla przejeżdzających lub dla kuracji bawiących do wynajęcia od 1. lipca. Ul. Majerowska, Nr. 7., wiadomość na miejscu u stróża. 540

---

2 pokoje w kamienicy pod l. 20 ulica Halicka, są na pierwszym piątrze z widokiem na plac Halicki, od 1. lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu obuwia J. Rischera. 541

---

3 pokoje do najęcia przy ulicy Św. Mikołaja Nr 9 na I piętrze bardzo ładne i obszerne pomieszkanie. Nyża przedpokój kuchnia strych i piwnica od 1 sierpnia. 512

---

2 pokoje z kuchnią w realności Smutnego ulica Łyczakowska Nr. 13 do najęcia zaraz i 1 pokój z przedpokojem, 515

Pokój z przedpokojem do wynajęcia przy ulicy Kościuszki Nr. 14 na I. piątrze w oficynach. 510

Pomieszkania letnie położone pośród lasów t.j. 2 pokoje z kuchnią 1/2 mili od Lwowa do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności handel Wgo. Erlicha Lwów rynek. 514

---

5 pokoi, przedpokój i kuchnia z przynależnościami na II. piętrze zaraz do wynajęcia. Plac Chorążczyzna Nr. 1. 482

---

5 pokoi, przedpokój i kuchnia (3 wchody) na 1 piętrze zaraz, albo od 1 września do wynajęcia. Ulica Piekarska N. 12. 483

---

5 pokoi z przedpokojem balkonem i wszystkiemi przynależnościami. Wrazie potrzeby jest stajnia i wozownia. Zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4. z widokiem na ogród pojezuicki. 513

---

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, przy ulicy Św. Mikołaja Nr. 11. 316

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

Ulica Ormiańska l. 25 do najęcia od 15. lipca 3 pokoje frontowe na II. piętrze z przynależnościami 523.

---

4 pokoje frontowe z 2-ma wchodami, kuchnią i piwnicą na II. piętrze zaraz — i 1 pokój z kuchnią na I. piętrze w oficynie od 28 lipca do najęcia. Ulica Karola Ludwika Nr. 35. 470

Pomieszkanie, składające się z 3 pokoi, kuchni, strychu, spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1-go czerwca b. r. przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże, u właściciela domu. 469

---

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia na I. piętze zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka Nr. 3. 456

W budynku, zwanym „kawiarnia“ na wysokim zamku, jest pokój z meblami lub bez mebli na letnie pomieszkanie zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. W. Marszałkiewicza. Lwów, ul. Krakowska Nr. 6. 460

---

3 pokoje z kuchnią i przynależnościami na I piętrze zaraz, i 3 pokoje etc. na 2 piętrze od 1go lipca do wynajęcia. — Ulica Sykstuska Nr. 62. 430

Salon, przedpokój i 2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka L. 3. 438

Pokój frontowy z przedpokojem zaraz do najęcia. Ulica Mickiewicza l. 4. 535

---

2 pokoje z kuchnią 1 piętro zaraz do najęcia. Ulica Żółkiewska Nr. 69 506

Przy ulicy Hetmańskiej pod Nr. 8. na II. piątrze jest od 1. sierpnia r. b. jeden wielki frontowy pokój z nyżą, tudzież przedpokojem do wynajęcia. Bliższej wiadomości udziela portier na dole.

Do najęcia na czas Sejmu mieszkanie umeblowane, złożone z dwóch pięknych frontowych pokoi i przedpokoju na przeciw Wydziału krajowego. O bliższe szczegóły zgłaszać się najdalej do 10. lipca b. r. pod lit. S. S. Lwów poste restante. 570

---

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią na I. piętrze z balkonem, strych, piwnica od 15. lipca 1883 do wynajęcia, przy ulicy Sakramentek l. 2 A.

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Kleinowskiej, za willą p. Kamienobrodzkiego (trzeci dom), są pomieszkania do najęcia: na piętrze: **5** pokoi z balkonem i **3** pokojez nyżą na dole zaś **4** pokoje. Wszystkie partje z przedpokojami, kuchnią, spiżarką, strychem i piwnicą. Bliższa wiadomość na miejscu. 548

Pomieszkanie letnie, obok dworca kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Bukaczowcach, składające się z 4 pokoi kuchni, wozowni i z ogrodu owocowego jest zaraz do wynajęcia całkowicie lub częściowo.
Położenie domu, jakoteż okolica nader malownicza. W pobliżu las szpilkowy. Kąpiele rzeczne w Dniestrze, a oddalenie wynosi tylko 10 minut drogi. Bliższa wiadomość w restauracji na dworcu w Bukaczowcach. 452

---

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 440

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

Przy ulicy Halickiej pod l. 17 są na I-em piętrze **dwa pokoje** z przedpokojem z dwoma wychodami do wynajęcia, albo jeden pokój zaraz, a drugi z przedpokojem od dnia 1 lipca. Bliższa wiadomość w handlu zegarmistrzowsko-jubilerskim J. Dąbrowskiego. 435

---

3 pokoje, z tych dwa frontowe, na I. piętrze, kuchnia, strych i piwnica są zaraz do najęcia przy ulicy Rury Nr. 2. 542

Dwie panienki, ktore są skazane na przepędzenie lata na wsi u nudnego wujaszka i jeszcze nudniejszej cioci, chciałyby dla spędzenia czasu korespondować in cognito z wesołemi paniami lub panami, pragnące listownej rozrywki, — wykluczają temat erotyczny. Listy pod adresą „Nudny Wujaszek“ wyseła nam administr. „Kurjera Lwowskiego.“

„Arka“ „Biurokrata“.
Listy leżą w administracji „Kurjera Lwowskiego“.
Nudny Wujaszek.

Kastor i Polux
raczą odebrać odpowiedź w administracji „Kurjera“.
Nudny Wujaszek.

Mnohaja Lita!
Nowonarodzonemu Schlafenbergowi.
Koledzy.

Może która panna lub wdowa, mająca skromny dochód, pragnie zawrzeć związek małżeński z mężczyzną, mającym także dochód skromny ale pewny. Mężczyzna ten ma lat 33, jest średniego wzrostu, nie brzydki i mało ma pretensyj. Zgłoszenia przyjmuje do 1 lipca pod adresem „Skromny“ w administracji „Kurjera Lwow.“ 485

Zbiory minerałów dla uczniów i uczennic sporządza po miernej cenie.
Hajos, syn
564 ul. Zimorowicza l. 3.

KUFRY 546a
kuferki, torby i torebki
do podróży oraz wszelkie
przybory podróżne
polecają najtaniej:
BRACIA LANGNER
Lwów ul. Halicka 16.

Z powodu 556
zupełnej wysprzedaży
sprzedaję
wszelkie towary kolonialne
taniej
jak z Hamburga lub Tryestu sprowadzane.

Ceylon gruboziarna .	funt	90 ct.
„ średnia . . .	„	80 „
Portorico wyborna . .	„	72 „
Jawa żółta	„	80 „
Rio przednia	„	66 „
Domingo	„	60 „

Herbaty najprzedniejsze za funt po złr. 3, 2·40 i 2.
Likiery krajowe i zagraniczne, stare rumy, arak i inne towary poniżej cen fabrycznych.
Urządzenie sklepowe całkowicie lub częściowo pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Marszałkiewicz.
we Lwowie ul. Krakowska l. 6.

C. K. UPRZ. GALIC. AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY
sprzedaje po kursie dziennym
LOSY
węgiersk. czerwonego krzyża
których ciągnienie
dnia 1. Lipca 1883.
z główną wygraną 50.000 zł.
505

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.